

# Tyldy Tildena

Ewa Rajewska

ORCID 0000-0002-8561-0638

Wydana po raz pierwszy w 1957 roku i wielokrotnie wznawiana praca *Interpreting Our Heritage* amerykańskiego mentora i filozofa Freemana Tildena (1893–1980), niedawno opublikowana w polskim przekładzie Agnieszki Wilgi jako *Interpretacja dziedzictwa*<sup>1</sup>, to klasyczna pozycja heritologii, relatywnie młodej dyscypliny nazywanej też studiami nad dziedzictwem kulturowym<sup>2</sup>.

Powstała na zlecenie amerykańskiej National Park Service, instytucji z czterdziestoletnim wówczas stażem, wciąż jednak wypracowującej reguły własnego działania, książka Tildena była bezpośrednim efektem wielomiesięcznej podróży po amerykańskich parkach narodowych i muzeach<sup>3</sup>. Od ponad półwiecza praca ta wyznacza standardy oprowadzania w Stanach Zjednoczonych; powszechnie stosuje się w Europie, w tym również i w Polsce, sześć sformułowanych w niej zasad działania interpretacyjnego.

Nie będąc – z całą pewnością – tradycyjnym podręcznikiem dla strażników i popularyzatorów dziedzictwa narodowego, niezwykła praca Tildena jest znakomicie napisanym dziełem wytrawnego znawcy retoryki. „Nie jestem ekspertem w dziedzinie muzealnictwa i obawiam się, że gdyby mi powierzono aranżację całego muzeum, efekt byłby opłakany”, zastrzegął się – wypada sądzić, że w znacznej mierze kokieteryjnie – Tilden, przez pierwszą część swojej kariery zawodowej dziennikarz, prozaik i dramaturg. „Mam jednak przekonanie, że potrafię wywołać odpowiedni nastrój i zaproponować właściwe podejście” (s. 161). Sam był skłonny zaliczyć się do grona „radosnych amatorów” historii, także naturalnej, to znaczy do tych, którzy są „uособnieniem szczęścia, ponieważ robi[ą] to, co kocha[ją]” (s. 175).

Zgodnie z tytułową zapowiedzią, niniejszy tekst miałby stanowić mniej więcej uporządkowany zbiór lekturowych abrewiacji i aproksymacji do *Interpretacji dziedzictwa* Freemana Tildena, również niewolnej od pewnych myślowych skrótów i przybliżeń. Dlatego tyldy.

<sup>1</sup> Freeman Tilden, *Interpretacja dziedzictwa*, tłum. Agnieszka Wilga (Poznań: Centrum Turystyki Kulturowej TRAKT, 2019). Wszystkie cytaty z Tildena przywołuję za tym wydaniem – przyp. E.R.

<sup>2</sup> Której przedmiot zainteresowania zmienia się niemalże na naszych oczach: jeszcze na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych termin „dziedzictwo” oznaczał wyłącznie zabytki materialne i przynależał do historii sztuki, a książki o dziedzictwie były *de facto* książkami o konserwacji, zauważa Krzysztof Kowalski. Zob. Krzysztof Kowalski, *O istocie dziedzictwa europejskiego – rozważania*. Seria Heritologia, t. 3 (Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury, 2013).

<sup>3</sup> Michał Kępski, „Wprowadzenie”, w Tilden, *Interpretacja dziedzictwa*, 19–20.

## Interpretacja

„Niniejsza książka jest wynikiem badań nad sztuką interpretacji praktykowaną w wielu różnorodnych placówkach [...] oraz moją próbą sformułowania ogólnej filozofii i podstawowych zasad”, czytamy w *Interpretacji dziedzictwa* (s. 38).

Tilden daje kilka dość zbieżnych definicji tego, co rozumie przez pojęcie interpretacji. Już w otwierającym zdaniu zauważa, że: „Znaczenie, w jakim słowa «interpretacja» używam w tej książce, dopiero niedawno weszło do świata naszej kultury, nie należy więc liczyć na odnalezienie odpowiedniej definicji w słowniku” (s. 35). Słowa te zostały po raz pierwszy opublikowane z górami 60 lat temu – i teraz, owszem, odpowiednia definicja już jest: popularny słownik współczesnej angielszczyzny amerykańskiej, Merriam-Webster Dictionary, jako trzecie znaczenie słowa interpretation, zaraz za „wyjaśnieniem” i „odtworzeniem, wykonaniem”, podaje: „A teaching technique that combines factual with stimulating explanatory information”: „metoda nauczania, która łączy przekazywanie faktów z ich stymulującym objaśnieniem”<sup>4</sup>.

W największym przybliżeniu Tilden nazywa interpretację „sztuką popularyzowania informacji” (s. 65). Bardziej szczegółowo rozumie ją jako przekazywanie, „jak piękne, zdumiewające, inspirowane i ważne duchowo jest to, czego w danym miejscu doświadcza się zmysłami” (s. 36). Znacząco to ewidentnie, że istotnym elementem interpretacji jest w jego ujęciu szczególne doświadczenie osobiste, którym interpretator chce się dzielić. Konkretniej: doświadczenie estetyczne. „Czasem się zastanawiam, czy aby prawie wszystko, co jako interpretatorzy staramy się ludziom przekazać, zarówno w plenerze, jak i we wnętrzach, koniec końców nie jest kwestią estetyczną. Jeśli przyjmiemy taką perspektywę, wówczas nawet prymitywne chaty z darni budowane przez osadników w stanie Dakota przestają być tylko obiektami upamiętniającymi pewną epokę rozwoju społecznego, i stają się piękne, ponieważ są przykładem umiejętnego wykorzystania przez człowieka materiałów, które potrafił on znaleźć w swoim otoczeniu” (s. 160), pisze. Odnotujmy tę wzmiankę o pięknie umiejętnego użycia, za moment do niej wrócę.

Wskazując różnorakie obiekty interpretacji: „parki narodowe, stanowe i miejskie, pomniki przyrody, pola sławnych bitew, zabytkowe budowle, wielkie i małe muzea” (s. 35), „rezerваты, piękne wybrzeża, pradawne ruiny, [...] ogrody zoologiczne i botaniczne, zabytki historyczne” (s. 49), Tilden dokonuje rozróżnienia między dziełami natury a wytworami kultury, zauważa jednak zarazem, że „w każdym rezerwacie dzikiej przyrody można odnaleźć pewien kontekst historyczny” (s. 135). Do pewnego stopnia próbuje zmienić dzieła natury w artefakty, czy też: próbuje w nich zobaczyć artefakty. W tym sensie dziedzictwo – w rozumieniu Tildena – byłabym skłonna ostrożnie uznać za zbiór konstruktów kulturowych, w rzeczy samej – tekstów, a jego teorię interpretacji zestawić z innymi teoriami ich interpretowania – na przykład literaturoznawczymi. Poniekąd postępowanie takie uprawomocnia sam Tilden, porównując obcowanie ze skarbami dziedzictwa z czytaniem powieści: „Odbiorca nie zareaguje żywo, jeśli nie przedstawi mu się czegoś, co dotknie jego osobistych doświadczeń, przemyśleń, nadziei, stylu życia, pozycji społecznej i tak dalej [...] Gdy ktoś czyta powieść lub ogląda sztukę teatralną, instynktownie porównuje zachowanie fikcyjnych bohaterów z tym, jak sam sobie wyobraża własne postępowanie w podobnych okolicznościach” (s. 50).

<sup>4</sup> <https://www.merriam-webster.com/dictionary/interpretation> (dostęp: 30.10.2019).

Tilden jest też w pełni świadom potencjału języka: „Siłą napędową skutecznej interpretacji jest odpowiednie i pomysłowe czerpanie ze środków językowych, które przeniosą odbiorcę ponad same fakty, w kierunku doświadczenia ich wymiaru duchowego”, pisze (s. 75). A najcięższym orężem tej skutecznej interpretacji, dodaje, jest celna metafora.

Dlaczego więc do jego koncepcji nie przyłożyć narzędzi literaturoznawczych?

Interpretacja według Freemana Tildena to 1) odnajdywanie i 2) przekazywanie sensu pamiątek historii, również historii naturalnej, przy silnie esencjalistycznym założeniu, że sens ten istnieje. Stąd też zalecana przez niego praktyka interpretacyjna może się jawić dwustopniowo: 1) jako szczególny akt czytania i 2) jako akt tworzenia informatywnej i stymulującej opowieści, przeznaczonej dla obcującego z przedmiotem interpretacji odbiorcy.

Tildenowska koncepcja interpretacji, czytana na tle literaturoznawczych teorii dwudziestowiecznych, wydaje się pomysłem zaskakująco świeżym.

## Intencja

W klasycznym już dziś wykładzie tannerowskim z 1990 roku Umberto Eco, poczyniwszy rozróżnienie między intencją autora, intencją tekstu oraz intencją czytelnika, stawiał przed interpretatorem zadanie zrekonstruowania intencji – sensotwórczego mechanizmu – samego tekstu<sup>5</sup>. To, czego poszukuje interpretator tekstu, oferuje mu sam tekst – to właśnie on, mocą swej spójności, udziela odpowiedzi na pytanie, co znaczy, o czym tak naprawdę jest. Takie postawienie sprawy nie było oczywiście żadnym novum, był to raczej ze strony Eco gest obronny, mający chronić tekst przed zakusami dekonstrukcjonizmu – bardzo podobnie, kładąc nacisk na intencję tekstu, chociaż tak tego nie nazywając, przedmiot interpretacji definiowały przecież najważniejsze szkoły teoretyczne XX wieku, od formalistów rosyjskich, przez strukturalistów po semiotyków, do których zaliczał się sam Eco; na takie ujęcie przystaliby, jak sądzę, także dwudziestowieczni hermeneuci.

Przypomnijmy, że Eco przestrzegał przed błędem intencjonalności (piętnowanym, a przecież tak ciekawym i przez pokolenia czytelników ponawianym pytaniem „co autor miał na myśli?”, czyli próbą odgadnięcia intencji autora, *intentio auctoris*) oraz uzurpacją w postaci przypisywania tekstowi własnych potrzeb i celów (czyli skupieniu się na intencji czytelnika, *intentio lectoris*).

Tymczasem wydaje się, że Freeman Tilden doradza interpretatorowi zrobić właśnie to ostatnie: skupić się na intencji własnej i przekonująco przedstawić przedmiot interpretacji w takim świetle, aby zdołał przemówić do odbiorcy. Według Eco byłby to błąd, manipulacja, nadinterpretacja. Użycie tekstu. Lecz koncepcja Tildena, miłośnika pism Emersona, dobrze współbrzmi z amerykańskim pragmatyzmem, zwłaszcza z wykładnią działania interpretacji według neopragmatysty Richarda Rorty’ego, który stwierdził, iż dany tekst tylko dostarcza bodźców, dzięki którym czytelnik z większą lub mniejszą trudnością potrafi przekonać siebie lub innych do tego, co od samego początku miał ochotę na jego temat powiedzieć:

<sup>5</sup> Umberto Eco, „Nadinterpretowanie tekstów”, w Umberto Eco, Richard Rorty, Jonathan Culler, Christine Brooks-Rose, *Interpretacja i nadinterpretacja*, red. Stefan Collini, tłum. Tomasz Bieroń (Kraków: Wydawnictwo Znak, 1996).

Lektura tekstów polega na tym, że czytamy je w świetle innych tekstów, ludzi, obsesji, pojedynczych informacji i czegoś tam jeszcze, po czym sprawdzamy, jaki jest efekt. [...] Niekiedy jest tak bardzo fascynujący i przekonujący, że ma się wrażenie, iż teraz się rozumie, o co w danym tekście naprawdę chodzi. Tymczasem o tym, co fascynuje i przekonuje, przesądzają potrzeby i cele osób, które dają się zafascynować i przekonać<sup>6</sup>.

Dla Tildena, podobnie jak dla Rorty'ego, najważniejsza jest intencja interpretatora – czytelnika. Utylitaryzm Tildenowskiej *intentio interpretis* wydaje się jednak szczególnie: okazuje się ona silnie nakierowana na odbiorcę interpretacji, a jej „prawdziwym celem [...] jest stymulowanie odbiorcy, żeby poczuł chęć poszerzania swojej wiedzy i horyzontów, a także aby zyskał wgląd w głębszą prawdę kryjącą się za przedstawianymi faktami” (s. 80).

Tego dualistycznego, Platońskiego z ducha podziału na pozór i rzeczywistość, powierzchwnię i głębię, Rorty, zwolennik użycia („jedyne, co można z czymkolwiek zrobić, to używanie. Interpretacja czegoś, jego znajomość, odkrywanie istoty itd. to sposoby opisania procesu użytkowania danej rzeczy”<sup>7</sup>), już by najprawdopodobniej nie zaakceptował.

## Użycie

Zwiedzający – adresaci działania interpretacyjnego – są przez Tildena postrzegani jako zbiorowość egalitarna i traktowani równo jako obdarzeni inteligencją niespecjaliści, których należy zainspirować do samodzielnego poszukiwania wiedzy. Podobny egalitaryzm nie jest w literaturoznawstwie szczególnie popularny – jedną z niezbyt licznych publikacji na ten temat jest książka Rity Felski o użyciach literatury (*Uses of Literature*, 2006; polski przekład: *Literatura w użyciu*, 2016). To rzecz o tym, że czytelników „zwykłych” i profesjonalnych nie dzieli przepaść nie do przeskoczenia, i o wspólnych dla nich, czterech formach „zaangażowania w tekst”, jakimi są: rozpoznanie, oczarowanie, wiedza i szok:

Na kolejnych stronach tej książki staram się dowieść, że czytanie pociąga za sobą logikę **rozpoznania** [*recognition*]; że doświadczenie estetyczne jest podobne do **oczarowania** [*enchantment*] w tych rzekomo odczarowanych czasach; że literatura tworzy określone konfiguracje **wiedzy** społecznej [*knowledge*]; że doświadczenie **szoku** lekturowego [*shock*] może być dla nas wartością. Te cztery kategorie stanowią różne przejawy tego, co nazywam formami zaangażowania w tekst: nie są one ani inherentnymi właściwościami literatury, ani niezależnymi stanami psychicznymi, lecz wskazują na wielopoziomowe interakcje pomiędzy tekstem a czytelnikiem<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Richard Rorty, „Kariera pragmatysty”, w Umberto Eco, Richard Rorty, Jonathan Culler, Christine Brooks-Rose, *Interpretacja i nadinterpretacja*, 104. Zob. także inny polski przekład tego tekstu: Richard Rorty, „Ścieżka pragmatysty: Umberto Eco o interpretacji”, tłum. Janusz Grygieńć, Sergiusz Tokariew, w Richard Rorty, *Filozofia a nadzieja na lepsze społeczeństwo* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2013). Dyskusję, jaką tekst Rorty'ego wywołał w polskim literaturoznawstwie, ciekawie opisuje Tomasz Umerle, *Trocki – storczyki – literatura. Miejsce literatury w (auto)biografii intelektualnej Richarda Rorty'ego* (Warszawa: Wydawnictwo IBL, 2015).

<sup>7</sup> Richard Rorty, *Ścieżka pragmatysty...*, 188.

<sup>8</sup> Rita Felski, *Literatura w użyciu*, przeł. zespół tłumaczy ze specjalności przekładowej Instytutu Filologii Polskiej UAM w Poznaniu, red. Ewa Kraskowska, Ewa Rajewska (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne, 2016), 23.

Te, wskazane przez Felski, cztery momenty lekturowe według Felski chciałabym wykorzystać do bliższego scharakteryzowania koncepcji Tildena w odniesieniu do pierwszego, „lekturowego” etapu jego interpretacji okazów dziedzictwa materialnego.

Tildenowska kategoria „uczestnictwa” [*participation*], bezpośredniego doświadczenia fizycznego, które otwiera zwiedzających na zrozumienie historii naturalnej i dziejów człowieka, wręcz umożliwia „przenoszenie odbiorców w przeszłość” (s. 145), jest pod pewnymi względami bardzo podobna do czytelniczego „rozpoznania”: „Co to znaczy rozpoznać samego siebie w książce? Doświadczenie to wydaje się z jednej strony do cna przyziemne, z drugiej – wyjątkowo tajemnicze. Gdy przerzucam stronę, moją uwagę przykuwa fascynujący opis, konstelacja zdarzeń, rozmowa postaci, monolog wewnętrzny. Nagle i bez ostrzeżenia w jednym błysku powstaje most między tekstem i czytelnikiem”, pisze Felski (s. 32). W koncepcji Tildena „uczestnictwo” wydaje się wstępem do momentu rozpoznania, który jest przebłyskiem wglądu w głębszą rzeczywistość, poczucia pełnej przynależności, zrozumienia swojego miejsca w świecie. Zwiedzający może go doznać, interpretator – musi, aby móc swemu doznaniu nadać później formę przekonującej narracji, inspirującej odbiorcę opowieści. Jest to też moment – Tilden nie waha się użyć tego słowa – szczęśliwymi. Wyraźnie łączący się z lekturowym „oczarowaniem”, które Felski charakteryzuje jako „stan silnego zaangażowania, poczucie tak zupełnego zafascynowania przedmiotem estetycznym, że wszystko inne zdaje się nieważne” (s. 63). Tilden pisze o zachwycie, zwłaszcza dziełami natury, pisze zupełnie otwarcie, jednocześnie przestrzegając interpretatora przed szafowaniem wielkimi słowami: „jeśli chcemy ukazać ludziom majestat pasma Teton w Górach Skalistych, nie wolno nam zrobić ani powiedzieć nic, co czyniłoby z tego doświadczenia igraszkę. Te wysokie szczyty mówią same za siebie, komunikują się językiem znanym całej ludzkości”, pisze; „żaden piękny widok nic nie zyska na tym, że się go nazwie pięknym. W pewnym sensie użycie tego określenia może nawet ująć mu uroku” (s. 157).

Piękno, jak już wspomniałam, może być efektem umiejętnego użycia danego przedmiotu, ale bywa też immanentną właściwością, która na odbiorcę zadziała sama:

Gdybym miał urządzać muzeum, czy to minerałów, czy czegokolwiek innego, zaprezentowałbym zwiedzającym przy samym wejściu pojedynczy piękny obiekt, bez tabliczki objaśniającej. Jeśli dana rzecz sama w sobie jest niesłychanie piękna, jej nazwa nie ma większego znaczenia – przynajmniej na początku. Każdy, kto później zechce się tego dowiedzieć, taką informację otrzyma. Zostawiłbym wokół tego eksponatu sporo miejsca, żeby żaden inny nie robił mu konkurencji (s. 161).

Wiedzę, kolejny – według Felski – tryb lekturowy według Felski, Tilden radzi dozować bardzo ostrożnie: nadmiar informacji prowadzi do rozproszenia; interpretacja nie polega na przekazywaniu suchych faktów. Jeszcze mniejszą rolę w jego koncepcji odgrywa szok, niepokój, przerażenie. W ujęciu Tildena ważniejsza jest zasada przyjemności – chociaż rozpoznanie, wgląd w głębszą rzeczywistość, duchowe uniesienie na pewno, podobnie jak doświadczenie szoku, wytrącają z rutyny. „Trudnej” historii jest u Tildena w ogóle bardzo mało – ogranicza się właściwie do bratobójstwa wojny secesyjnej; aluzję do niewolnictwa odnajduję jedną, i to bardzo dyskretną, a wyzuwanie Indian z ich dziedzictwa w ogóle nie stanowi tematu.

Bo też książka Tildena jest niezwykle afirmatywna: „chcę, by [...] zawierała głównie pozytywne inspiracje i konstruktywne myśli” (s. 151), postuluje autor. Trzeba przyznać, że ta afirmacja, pasja i autentyczny entuzjazm są wręcz zaraźliwe.

Jest to też książka niezwykle humanistyczna – w moim odczuciu Michał Kępski celnie pisze we *Wprowadzeniu* o „głęboko humanistycznym doświadczaniu przyrody” przez tego autora. Rzeczywiście, Tildena wyraźnie motywuje troska o dziedzictwo narodowe, jego należyte wyeksponowanie i ochronę, ale chyba nawet bardziej o doświadczającego tego dziedzictwa drugiego człowieka. Zadaniem, jakie Tilden stawia przed interpretatorem, jest udzielenie zwiędzającym „pomocy w uzyskaniu szerszego obrazu rzeczywistości, który poprowadziłby ich w kierunku mądrości oraz kojącego poczucia, że są częścią świata naturalnego oraz historii, stanowiącej sensowną całość” (s. 85).

Na tę „sensowną całość” położyłabym akcent; i sens, rozumiany jako przywoływany już tu „wgląd w głębszą prawdę, kryjącą się za przedstawianymi faktami”, i całość są w słowniku Tildena bardzo istotne:

W języku angielskim mówimy o „całości”, używając jednego z najpiękniejszych słów: „whole”, pochodzącego z greki („holos”). To od niego wzięto się pojęcie „holistyczny”, czyli obejmujący całość, również w sensie zdrowotnym. [...] Sądzę, że interpretacja powinna przede wszystkim przedstawiać pewną całość, a nie tylko część – choć poszczególne elementy mogą być szalenie ciekawe (s. 93).

Tilden nazywa interpretatora „dystrybutorem szczęścia” (oryginalny „middleman” to raczej pośrednik); szczęściodajny wątek w książce Tildena jest jednym z tych, które podczas lektury zatrzymują na dłużej. Zależność między obcowaniem z dziedzictwem a zdolnością do odczuwania szczęścia jest przez Tildena wskazywana bardzo wyraźnie:

[...] najwyższą wartością, jaką możemy odnaleźć w parkach narodowych czy też wszelkich obszarach dziedzictwa objętych działaniami interpretacyjnymi jest coś, co możemy nazwać duchowym uniesieniem. Tego zaś nie da się osiągnąć inaczej, jak tylko obcując z pięknem w jakiejś postaci (s. 161).

Można się zastanawiać, czy nazywając interpretatora „dystrybutorem szczęścia”, który pomoże odbiorcy poczuć się częścią historii, „odkryć swoją zdolność do odczuwania szczęścia”, odnaleźć swoje miejsce „w świecie przyrody i pośród ludzi, nawet jeśli dzieli go od nich czas i przestrzeń” (s. 49), Tilden nie stawia przy okazji pytań o intencję samego Autora. Przechodząc od muzealnictwa do metafizyki. Można też zapytać, czy Tildenowski holizm nie jest przejawem chrystianizmu, bardzo dyskretnie, niemal niedostrzegalnie przenikającego całą książkę. Chyba nie przypadkiem przy uwadze o tym, że wszyscy wielcy nauczyciele byli zarazem interpretatorami, pojawia się wzmianka o Jezusie (motywowana cytatem z cudzego tekstu) – dzieje się to na trzeciej stronie książki (s. 38). A ponieważ sam Tilden przestrzega, żeby, interpretując, *nomen omen* „nie wbijać gwoździ tak do końca” (s. 148), oddajmy mu głos jeszcze raz:

„Interpretując – rozumiemy, rozumiejąc – doceniamy, doceniając – chronimy”.

Chciałbym, aby każdy interpretator w każdym miejscu często sobie te słowa powtarzał, niczym pieśń pochwalną na cześć Stwórcy, ponieważ kryje się w nich rys niemal religijny, pewna duchowa potrzeba, której zaspokojenie powinno stanowić cel wszelkich kontaktów ze skarbami kultury i przyrody. Ten, kto to zrozumie, nigdy z rozmysłem nie przyczyni się do ich niszczenia, bo zrozumienie oznacza również, że skarby te są do pewnego stopnia częścią nas samych (s. 88).

## Bibliografia

- Eco, Umberto. „Nadinterpretowanie tekstów”. W Umberto Eco, Richard Rorty, Jonathan Culler, Christine Brooks-Rose, *Interpretacja i nadinterpretacja*. Zredagowane przez Stefan Collini. Przetłumaczone przez Tomasz Bieroń. Kraków: Wydawnictwo Znak, 1996.
- Felski, Rita. *Literatura w użyciu*. Zredagowane przez Ewa Kraskowska i Ewa Rajewska. Przetłumaczone przez zespół tłumaczy ze specjalności przekładowej Instytutu Filologii Polskiej UAM w Poznaniu. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie Studia Polonistyczne, 2016.
- Kowalski, Krzysztof. *O istocie dziedzictwa europejskiego – rozważania*. Seria Heritologia, t. 3. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury, 2013.
- Rorty, Richard. „Kariera pragmatysty”. W Umberto Eco, Richard Rorty, Jonathan Culler, Christine Brooks-Rose. *Interpretacja i nadinterpretacja*. Zredagowane przez Stefan Collini. Przetłumaczone przez Tomasz Bieroń. Kraków: Wydawnictwo Znak, 1996.
- Rorty, Richard. *Ścieżka pragmatysty: Umberto Eco o interpretacji*. Przetłumaczone przez Janusz Grygień i Sergiusz Tokariew. W Richard Rorty. *Filozofia a nadzieja na lepsze społeczeństwo*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2013.
- Tilden, Freeman. *Interpretacja dziedzictwa*. Przetłumaczone przez Agnieszka Wilga. Poznań: Centrum Turystyki Kulturowej TRAKT, 2019.
- Umerle, Tomasz. *Trocki – storczyki – literatura. Miejsce literatury w (auto)biografii intelektualnej Richarda Rorty’ego*. Warszawa: Wydawnictwo IBL, 2015.

# SŁOWA KLUCZOWE:

Umberto Eco

FREEMAN  
TILDMEN

*heritologia*

TEORIA

INTERPRETACJI

*Richard Rorty*

dziedzictwo narodowe

*Rita Felski*

## ABSTRAKT:

Artykuł koncentruje się na koncepcji interpretacji dziedzictwa narodowego autorstwa Freemana Tildena z jego klasycznej pracy *Interpreting Our Heritage* (1957) (pol. przekład: *Interpretacja dziedzictwa*, 2019, przeł. Agnieszka Wilga), zaprezentowanej w świetle literaturoznawczych ujęć interpretacji pióra Richarda Rorty'ego (esej *Ścieżka P/pragmatysty: Umberto Eco o interpretacji*) oraz Rity Felski (*Literatura w użyciu*).

## NOTA O AUTORZE:

Ewa Rajewska – dr hab., prof. UAM, literaturoznawczyni, translatolożka, redaktorka przekładu i tłumaczka literacka. Kierowniczka specjalizacji przekładowej, prowadzonej na studiach drugiego stopnia w Instytucie Filologii Polskiej UAM w Poznaniu: <[www.przekladowa.amu.edu.pl](http://www.przekladowa.amu.edu.pl)>. Autorka książek *Stanisław Barańczak – poeta i tłumacz* (2007) oraz *Domysł portretu. O twórczości oryginalnej i przekładowej Ludmiły Marjańskiej* (2016); przełożyła m.in. *Filozofię formy literackiej Kennetha Burke'a* (2014); [rajewska@amu.edu.pl](mailto:rajewska@amu.edu.pl).